

HELENA
HEJMAN*



0000-0002-2568-2015



Piła

Bolesława Leśmiana – w stronę transu i transgresji

Pejzaż wewnętrzny ciała związany jest ze śmiercią i miłością:
kochanek i morderca są jego uprzywilejowanymi eksploratorami.

K.A. Jeleński¹

Libertyńskie postulaty, by „być żywiołem” czy wręcz „przelicytować naturę”² w okrucieństwie, ludzako przypominają odkodowane imperatywy bohaterów ballady *Piła* Bolesława Leśmiana. Fantazmatyczny libertynizm poety sytuuje się na antypodach myśli ufundowanej przez epokę francuskiego oświecenia, aktualizuje frenetyzm obrazowania rewolucyjnego, wprowadzając go w świat na poły baśniowy, który niewinnie zazielenia wyklętą kryptę blasfemii sadyzycznego erotyzmu i pleśnieje na szczątkach krwawej atmosfery schyłku *ancien régime'u*. Brakuje w balladzie Leśmiana perwersji delektującej się przekroczeniem społecznie konstytuowanej moralności religijnej, bowiem Boga już (chyba?) nie ma (choć świat ma jeszcze kulisy), jest za to problematyczny dla samego siebie człowiek i burzycielski gest transgresji. Skrajny pesymizm libertynizmu, wynikający z przekonania, że świat redukuje się do przemocy i okrucieństwa³, równoważony jest u Leśmiana – podobnie jak w dziełach markiza de Sade'a – przez humor i ironię, wynikające z bezradności człowieka świadomego swej

* Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Teorii Literatury i Krytyki Artystycznej, e-mail: helena.hejman@gmail.com.

¹ K.A. Jeleński, *Bellmer albo Anatomia Nieświadomości Fizycznej i Miłości*, wyb. i oprac. P. Kłoczowski, tłum. J. Lisowski, wyd. 2, Gdańsk 2013, s. 5.

² Zob. przypis 43 do rozdziału *De Trinitate*, [w:] K. Matuszewski, *Sade. Msza okrucieństwa*, Gdańsk 2008, s. 326.

³ Tamże, s. 20.

śmiertelności. Zresztą brutalizm scen erotycznych w balladach nie uderza tak, jak naturalistyczne opisy z *Nowej Justyny*, dominuje w nich bowiem groteska. Odształceniu ulega też element grozy. Nie ma tu gwałtu i pełnej uzurpacji, oporu cnoty, nawet trwogi. Ofiary nie tylko afirmują zadawane im okrucieństwo, z pasją wręcz dążą do doznań ostatecznych.

Rewolucja to po trosze wskrzeszony wampir czasów de Sade'a, a zarazem realny kontekst życia Leśmiana: I wojna światowa, przewrót bolszewicki 1917 roku. Poeta, spisując prolegomena do twórczości literackiej w szkicach z lat 1910–1915, dystansował się od pisarstwa zaangażowanego w doświadczenie pokoleniowe, kojarzące się z zapośredniczeniem przypisywanym przezeń stanowi *natura naturata*, jednocześnie jednak ambicją jego było przemycanie w zakamarkach subiektywnej poetyckiej rzeczywistości – okrucichów epokowej *episteme*. W ankiecie „Czasu” z 1935 roku Leśmian deklarował, że jednostka twórcza ulega innym wpływom niż „szary człowiek” – trzcina na społeczno-politycznym wietrze historii – kształtuje ją bowiem światopoglądowy dorobek epoki: „idee filozoficzne, poglądy na sztukę”⁴. Leśmian (jeszcze pod wpływem utopii sztuki dla sztuki?) nie zakładał możliwości wzajemnej wymiany między tymi porządkami i rzeczywiście znalazł dla siebie indyferentną na współczesność niszę, w której ślady konkretnego czasu porosła dla niepoznaki łąka; branie ich za poszlaki wymaga nieufności wobec łatwych porównań, a jednak ulegam nieodpartemu wrażeniu, że echo spektakli okrucieństwa pobrzmiwa jeszcze w mitycznym świecie niektórych ballad.

Patrząc na ten problem z perspektywy chronologii (Leśmian modernizuje wyobrażenie o rewolucji), pochyłmy się jeszcze nad przypadkiem markiza de Sade'a. Tu piętno *episteme* jest daleko bardziej czytelne⁵. *Res extensa* w dobie Wielkiej Rewolucji Francuskiej dopisuje kolejne epizody do swej kanonicznej roli – kozła ofiarnego dyskursywnej manipulacji. Mamy ciało torturowane i dekapitowane, ciało otwierane i studiowane w teatrach anatomicznych, ciało używane w sposób dewiacyjny przez libertynów, ciało-maszynę Juliana Offraya de La Mettriego, a nawet ciało polityczne, o którym pisali Monteskiusz i Jean Jacques Rousseau. Nadmiar okrucieństwa w okresie terroru (1789–1793) rozładowywał nastroje tłumu i legitymizował zbrodnie jako działanie nakierowane na przywrócenie społecznej równowagi. Aby jednak z krwawych ablucji nie wyłonił się obraz czystej rzezi, poczynaniom rewolucjonistów i libertynów towarzyszyła aura gwałtownego wyzwolenia, szaleństwa i karnawału, strojąca masakrę w szaty wolności. Ścięcie króla inicjowało świat na opak, w którym zakaz (na chwilę, zanim zmienił swoją instancję) uległ zawieszeniu, prowokując

⁴ B. Leśmian, *Środowisko jest zbiorem banalnych idei; nowe wartości do życia zbiorowego wnosi jednostka twórcza* [cytat zastępujący tytuł], „Czas” 1935, nr 131, s. 4.

⁵ Nie chodzi o stereotypy wynikające z powierzchownego utożsamienia światopoglądu bohaterów Sade'a z ideologią rewolucyjnego terroru. Na temat tego typu uproszczeń zob.: B. Banasiak, *Obywatel Louis Sade, albo le Marquis sans-culotte parvenu*, http://sade.ph-f.org/teksty_pdf/bb_obywatel_sade.pdf (dostęp: 11.05.2017). „Sens rewolucji – pisał wprost Georges Bataille – nie został dany w ideach Sade'a, idee te w żaden sposób nie są redukowalne do rewolucji”, zob.: G. Bataille, *Sade*, tłum. B. Banasiak, „Nowa Krytyka” 1995, nr 6, s. 215.

święto(kradztwo). Rozdzielany lud nie raz dawał dowody krwiożerczości: szpalery siepaczy czekały na ofiary pod salami rozpraw, by zadawać im śmierć uderzeniami młotów i pogrzebaczy, w czasie masakr (np. w La Rochelle w marcu 1793 roku) kluczowe było „ścięcie kołnierzyka”, po którym ciało można było patroszyć, pozbawiać włosów, uszu, genitaliów... Te ochłapy lud traktował później niczym krwawe trofea i obnosił w pochodach wbite na czubek piki lub wideł⁶. Królował fantazmat pożerania ludzkiego ciała; masowość zjawiska, błźniercze okrzyki, opary i widok krwi wprawiały zaś oprawców i oprawczynie w trans, który nadawał misteryjny sens nieokiełznanemu kaleczeniu, gryzieniu, szarpaniu ciał ofiar. W porównaniu z tym Sade, sublimujący swe popędy w wizje drastycznych orgii podczas zamknięcia w Bastylii⁷ i Charenton czy organizujący grupowe ekscesy w swoich posiadłościach (nie osiagające zresztą pułapu wyczynów libertyńskich z jego utworów), wypada raczej niewinnie. Istnieje za to związek między traumatyczną trwogą, odczuwaną przez niektórych uczestników krwawych świąt jako „świadomość i odrzucenie – ściśle ze sobą powiązane – bliskości ze zwierzęciem i potworem; przerażające odkrycie potencjalnej ohydry w sobie”⁸ i doświadczeniem lektury Sade’a (niewykluczone, że o to mu chodziło, sam deklarował się jako przeciwnik kar cielesnych), której potworność polega na „możliwym współnictwie z jego myślą”⁹.

W *Łzach Erosa* Georges’a Bataille’a napotykamy rycinę *Piła* Lucasa Cranacha Starszego, przedstawiającą męczeństwo świętego Szymona. Nagi mężczyzna rozpięty jest na specjalnym rusztowaniu nogami do góry, a ukazany w dynamicznej pozie kat rozcina jego ciało na dwoje. Bataille konfrontuje konwencjonalną aluzyjność aktów kobiecych (kuszących bardziej seksualnie niż erotycznie¹⁰) z zakrytym, parafilicznym sensem sceny tortury, która ma posmak sodomiczno-sadyczny, a więc transgresywny.

Owszem, wielkie kapelusze nagich kobiet Cranacha odpowiadają obsesji prowokowania. Dziś lekkość obyczajów jest wielka i gotowi jesteśmy się z tego śmiać... Winniśmy jednak coś więcej niż pobłażliwy uśmiech człowiekowi, który ukazał długą piłę rozcinającą krocze powieszonego za nogi męczennika...¹¹

⁶ A. Corbin, *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, [w:] *Historia ciała*, t. 2, *Od Rewolucji do I wojny światowej*, red. A. Corbin, tłum. K. Belaid, T. Stróżyński, Gdańsk 2013, s. 199–203.

⁷ Bataille wskazuje na taki – represyjny – kontekst *Justyny* i *Stu dwudziestu dni Sodomy*, zob.: G. Bataille, *Sade*, s. 232–233.

⁸ A. Corbin, *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, s. 202.

⁹ K. Matuszewski, *Sade, czyli filozof niebezpieczny*, „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3, s. 18.

¹⁰ Fundamentalne rozróżnienie w myśli Bataille’a. Seksualność służy prokreacji, opisuje stosunki cielesne wszystkich zwierząt. Erotyzm to bezpłodna, autoteliczna rozkosz: „W świadomości człowieka [...] jest tym, co kwestionuje jego byt”, zob.: G. Bataille, *Erotyzm*, tłum. M. Ochab, wyd. 3, Gdańsk 2015, s. 31.

¹¹ G. Bataille, *Łzy Erosa*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2009, s. 98.



LUCAS CRANACH STARSZY,
MĘCZEŃSTWO ŚWIĘTEGO
SZYMONA (FRAGMENT)

Idea „sadosochizmu”¹² w *Pile* Leśmiana, tak jak późniejsza refleksja Bataille’a, dokonuje znacznego przesunięcia wobec makabrycznego obrazu martyrologii. Idąca przez las zmora o ząbkowanej kibici przypomina¹³ fetysz doby rewolucji francuskiej – gilotynę – istną *femme fatale*, która uwodzi niebezpieczeństwem jako symbol kastracji i onanii¹⁴ oraz nosicielka śmierci („A zębami chłopców nęci i zna czar mogiły”¹⁵), jest jednak o wiele mniej ergonomicznym narzędziem wymierzania kary niż XVIII-wieczny wynalazek i należy do czasów, w których ważniejszy niż szybkość i łatwość wykonania wyroku śmierci był spektakl torturowanego ciała, wynikający z publicznego charakteru kaźni¹⁶. Możliwe, że Leśmian wybrał pilę między innymi po to, by steatralizować przed czytelnikiem scenę erotyczną (rozegrać ją w paraleli do aktu widowiskowej egzekucji), a także „podbić stawkę” polskiej oświeceniowej poezji libertyńskiej za pomocą drastycznego utensylium, dodając pikanterii czytelniczemu aktowi *voyeuryzmu*¹⁷. Perwersyjność starożytno-średniowiecznego

¹² Ujmując to pojęcie w cudzysłów, sadyzm i masochizm wykluczają się bowiem w swych założeniach: sadysta nie może doznać rozkoszy z kimś, kto z ochotą cierpi, masochista nie pożąda zaś prawdziwych, lecz zainscenizowanych i wyreżyserowanych przez siebie, katuszy. Według Gilles’a Deleuze’a ma to związek z odmiennością zaburzeń struktury psychicznej – sadysta cierpi na przerost *superego* (racjonalnie legitymizuje swoją władzę nad ofiarą), masochista odznacza się nadmiernie narcystycznym *ego*. Zob. G. Deleuze, *Prezentacja Sacher-Masocha. Chłód i okrucieństwo*, tłum. T. Swoboda, „Schulz/Forum” 2016, nr 7; J. Augsburg, *Masochizmy. Mitologizacja jako estetyka kryzysu w twórczości Brunona Schulza*, tłum. K. Lukas, „Przestrzenie Teorii” 2011, nr 15, s. 287–288.

¹³ Wedle kanonicznej wykładni Jacka Trznadla, Leśmianańska bohaterka przypomina co innego: upiora o pile zamiast kręgosłupa z ludowych wierzeń, zob.: J. Trznadel, *Twórczość Leśmiana (próba przekroju)*, Warszawa 1964, s. 165.

¹⁴ Zob. glose *Gilotyna*, [w:] A. Taborska, *Senny żywot Leonory de la Cruz*, Gdańsk 2011, s. 87–89; D. Gerould, *Historia gilotyny. Legenda i moral*, tłum. A. Kruczkowska, Gdańsk 1996.

¹⁵ Wszystkie fragmenty wiersza pochodzą z wydania: B. Leśmian, *Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, Wrocław 1983, s. 77–79.

¹⁶ M. Foucault, *Ciało skazańców*, tłum. T. Komendant, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, wyb. i oprac. A. Chałupnik, Warszawa 2008, s. 253–257. Podobne spostrzeżenie zanotował przed autorem *Nadzorować i karać* Karol Irzykowski: „[...] sądzę, że moment dekoracyjno-teatralny jest w torturze istotny, bo nie chodzi tylko o sam ból, lecz także o zmiążdżenie, o degradację człowieka”, zob.: *Przypis 4* do eseju *Alchemia ciała (Zagadnienie okrucieństwa)*, [w:] K. Irzykowski, *Alchemia ciała i inne szkice oraz aforyzmy*, wyb. W. Głowala, Wrocław 1996, s. 95.

¹⁷ „Poezja Leśmiana pragnie być nie tylko śpiewem, lecz więcej – teatrem. Chce mieć nie tylko słuchaczy, choćby nawet byli oni już «zarażeni» śpiewem i w śpiewie współuczestniczący, lecz także – widzów teatralnych”. E. Czapplewicz, *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław 1973, s. 138.

wymiaru sprawiedliwości i Leśmianowskiej wyobraźni leży także w innowacyjnym wykorzystaniu utylitarne narzędzia w celu bezcelowego (sic!) wyszarpania z ciała bólu przemieszanego z rozkoszą („Idę w miłość, jak chadzałam na leśne wyręby!” – podnieca się Piła). Bataille powiedziałby może, że mamy w tej balladzie do czynienia z otwarciem na nieużytkowe, odrzuceniem pragmatyzmu w nadziei na doświadczenie niemożliwego¹⁸.

Monstrualność kobiecej postaci wiąże się z nietypową reifikacją, dobrowolnym utożsamieniem¹⁹ z zębiastym instrumentem, ewokującym psychoanalityczny motyw *vagina dentata*. Skojarzenie to nie powoduje – wbrew przewidywaniom – impotencji kochanka, a nawet stanowi dla niego miłosne wyzwanie – parobczak aż płonie, żeby się „ciałem przymiarkować do nowej pieśczoły”. Właśnie. Krzysztof Matuszewski przypomina entuzjastyczną i bezpruderyjną konstatację Chantal Thomas: „Sade nadaje się do czytania podczas pieśczoły”²⁰. To samo dotyczy ballad erotycznych Leśmiana. Dialog Piły i parobczaka jest przecież rodzajem werbalnej gry wstępnej, w której kochankowie prześcigają się w obietnicach niecodziennych rozkoszy²¹. Zęby ewidentnie służą tutaj budowaniu erotycznego napięcia:

Pocałunki dla cię, chłopcze, w ostrą stal uzbiorę,
Błysk – niedobłysk na wyblysku – oto zęby moje!

Oczaruj się tym widokiem, coś go nie widywał,
Ośnijże się tymi snami, coś ich nie wyśniwał!

Pierre Klossowski zauważył, że to postać kobieca (Julietta) ucieleśnia u Sade’a paradygmat transgresji: przekraczając swój status przedmiotu męskiej przyjemności, zrównując się w rozkoszy z mężczyzną, wspinając się na szczyty zmysłowości i doprowadzając do przekroczenia własnej płci²². Perwersja Piły w podobny sposób zmusza do odwrócenia ról aktu miłosnego – to ona będzie penetrować, bo ucieleśnia agresywną dominację stereotypowo

¹⁸ K. Matuszewski, *Sade. Msza okrucieństwa*, s. 16.

¹⁹ Metafora ryby-piły, którą Leśmian przedstawił w szkicu *Z rozmyślań o Bergsonie* ukazuje współpracę woli („chcienia”) i przyrodzonych, instynktownych możliwości cielesnych, tenże, *Z rozmyślań o Bergsonie*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Warszawa 1959, s. 39–40. Zob. też J. Różyc-Molenda, *O fenomenologii kawałkowania*, [w:] *Miniatura i mikrologia literacka*, red. A. Nawarecki, t. 1, Katowice 2000, s. 197.

²⁰ K. Matuszewski, *Sade. Msza okrucieństwa*, s. 41.

²¹ Podobna zależność między podburzającym do przemocy słowem a zbrodniczym gestem stanowiła zbiorową motywację masakr doby rewolucji francuskiej, co podkreśla analogię między erotycznym ekscysem i kaźnią, zob. A. Corbin, *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, s. 201.

²² P. Klossowski, *Integralna potworność*, tłum. B. Banasiak, s. 10–11, http://sade.ph-f.org/teksty_pdf/klossowski_potwornosc.pdf (dostęp: 12.06.2017).

łączoną z mężczyzną²³. Chłopak co prawda obiecuje stanąć na wysokości zadania:

„Będę ciebie kochał mocą, z którą się mocije,
Będę ciebie tak całował, jak nikt nie całuje! [...]”

Ale jednocześnie pozostaje uległy (cecha rzekomo żeńska), godzi się na libertyńskie żądanie posłuszeństwa:

„Chcę dla twojej, dla zabawy tak się przeinaczyć,
Abym mógł się na twych zębach dreszczami poznać!”

Performatywna płciowość powiązana jest tu z odgrywaniem ról kata i ofiary, które amplifikują się w dążeniu do bliskości i gdzieś tam unieważniają – na moment rozpląnięcia w ekstatycznej beźróżnicy. Transgresywny seks to obcowanie poprzez okrucieństwo, zadawane komuś, zadawane przez kogoś. Paradoks „sodomachizmu”: uzależnienie przyjemności libertyna od cierpienia woli i ciała ofiary kwestionuje jego suwerenną władzę, a torturowanemu obiektowi przyznaje prawo do pewnej aktywności, pozwala mu zatracić siebie w zatraceniu kata. Zapał chłopaka i gotowość na ból uniemożliwiają Piłę faktyczny gwałt. „Libertyn i jego ofiara – pisał Octavio Paz – stają się współnikami za cenę szczególnej filozoficznej porażki: równocześnie pęka bezgraniczna obojętność libertyna i nieskończona bierność ofiary”²⁴.

Pragnienie zatraty cechuje obie połówki, ale Piła dąży do niej w dionizyjskim szale, parobkiem rządzi zaś instynkt autodestrukcji, jego zawołania łączą popęd seksualny z niszczycielskim. W myśl pilnującego ekonomicznej równowagi (np. popędów, inwestycji libidalnych) Freuda, istnienie człowieka opiera się na zasadzie progenitury i samonegacji²⁵. Dla Bataille’a, kontestującego wstrzemięźliwą („ograniczoną”) ekonomię klasyczną, skandaliczny nadmiar życia (symbolizowany przez słońce, które wyłącznie trwoni energię) domaga się rozrzutności. Ballady Leśmiana apologizują sam erotyzm – seksualność odartą z funkcji prokreacyjnej. Wartością jej jest przekroczenie, rozkosz o ryśach *jouissance* – odnajdująca się poza freudowską zasadą przyjemności, w ekscyście bólu, traumy, masochizmu, sadyzmu, *Lustmordu*... – rozkosz poniekąd psychicznie rujnująca. Miętkość i ciepło ciała naruszane są zimnem twardej stali, grobowym chłodem znaczącym się dreszczykiem nieużytkowej rozkoszy.

²³ „W ruchu rozprężenia strona męska odgrywa w zasadzie rolę czynną, strona żeńska zaś bierną”, G. Bataille, *Erotyzm*, s. 20.

²⁴ O. Paz, *Erotyzm i seksualizm*, tłum. P. Fornelski, [w:] *Antropologia ciała*, s. 200.

²⁵ „Na gruncie rozważań teoretycznych, popartych przez biologię, przypuściliśmy istnienie popędu śmierci, którego zadaniem jest sprowadzenie życia organicznego z powrotem do stanu martwego, podczas gdy eros zmierza do tego, by przez coraz dalej sięgającą koncentrację żywej substancji rozproszonej w formie cząsteczek skomplikować życie i tym samym, naturalnie, zachować je. Przy tym oba popędy zachowują się – w najściślejszym rozumieniu tego słowa – konserwatywnie, dążą bowiem do przywrócenia stanu zakłóconego przez powstanie życia”, S. Freud, *Dwa rodzaje popędów*, tłum. J. Prokopiuk, [w:] *Antropologia ciała*, s. 202.

Jedyne, co może urodzić się w wyniku tego obcowania, to śmierć. Tylko jaka? Czy traktować entropię członków ciała parobka jako figurację doświadczenia orgazmu-malej śmierci czy też rozczłonkowanie na przedłużeniu śmierci jako takiej? Takie dwuznaczności wyolbrzymiają problem Erosa i Tanatosa²⁶ u Leśmiana, chociaż prawdę mówiąc, śmierć (jako taka) pozostaje tutaj nieobecna albo niedopowiedziana (nie ma mowy o tym, że chłopak umiera), zastępuje ją kontrast między ciałem monolitycznym a pokawałkowanym, między tym, co stanowiło o całości nazwanej „parobczynem” a szczątkami, w których tli się jeszcze życie, „ale już nie człowiek”. Chaos pośmiertnego rozpadu staje się łudząco podobny do rozprzężenia zmysłów i wrażenia dezintegracji ciała po doświadczeniu erotyzmu²⁷, Leśmian skacze przez nagrobek.

Zobaczmy, co się dzieje, gdy bohaterowie ballady przechodzą od słów do czynów.

Zazgrzytała od rozkoszy, naostrzyła zęby:

„Idę w miłość, jak chadzałam na leśne wyręby!”

Zaszumiła ponad nimi ta wierzba złotocha –

Poznał chłopiec, czym w uścisku jest stal, gdy pokocha!

Całowała go zębami na dwoje, na troje:

„Hej, niejedną z ciebie duszę w zaświaty wyroję!”

Poszarpała go pieszczotą na nierówne części:

„Niech wam, moje wy drobiażdżki, w śmierci się poszczęści!”

Kawałkowanie ciała słyszalne jest – według Justyny Różyc-Molendy – w warstwie wersyfikacyjnej utworu, który złożony został czternastozgłoskowcem (8 + 6). „Rytmizacja ta przywołuje na myśl rytm cięcia piłą”²⁸. Może i rytm uprawiania miłości? Wyraz określający ruchy frykcyjne w *Nowej Justynie* Sade’a Matuszewski przetłumaczył właśnie jako „piłowanie”²⁹.

²⁶ Zbliżają go do Deleuzjańskiego ujęcia: „Eros zostaje odseksualniony i zabity po to, by Tanatos mógł ulec reseksualizacji”, G. Deleuze, *Sacher-Masoch und der Masochismus*, [w:] L. von Sacher-Masoch, *Venus im Pelz*, Frankfurt am Main 1997, s. 276, cyt. za: J. Augsburg, *Masochizmy. Mitologizacja jako estetyka kryzysu w twórczości Brunona Schulza*, s. 289.

²⁷ Podobne skojarzenia wywołuje dzieło Hansa Bellmera: „Pokawałkowane lalki i ich zwielokrotnione, wynaturzone wypukłości odczytywać można jako zapis doświadczeń erotycznych, w których ciało nie jest postrzegane jako integralna całość, a właśnie jako olbrzymiejące, pulsujące i poodłączane od siebie fragmenty”, A. Rosochacka, *Potworne ciała protetycznego. Obcość uwewnętrzniona*, „Świat i Słowo” 2012, nr 1, s. 133, http://www.swiatislowo.ath.bielsko.pl/sis18/11.roschacka-potworne_ciala_protetycznego.pdf (dostęp: 30.04.2017).

²⁸ J. Różyc-Molenda, *O fenomenologii kawałkowania*, s. 205.

²⁹ Pierwszy tego typu fragment to opis defloracji Justyny, na którą powążył się Saint-Floren: „Och, co za runda! Rzekłbyś, że to rozjuszony tygrys rozszarpujący jagnię. Piłuje, rozdziera, przeklina; leje się krew – nic go nie powstrzymuje”, cyt. za: K. Matuszewski, *Sade. Msza okrucieństwa*, s. 70. „Energia pieprzenia” była też motorem napędowym masakr, których dopuszczano się w czasach rewolucji francuskiej (słowo „pieprzyć” dominowało w zapalczywych okrzykach), A. Corbin, *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, s. 201. Na takie konteksty nie natrafimy w koncepcji

Czynności zgrzytania, ostrzenia zębów, całowania i szarpania dają wgląd w możliwości „gramatyki cielesnego bólu”, jaką stanowi reżyserowana przez kata tortura³⁰. Do miłosnej pracy zagrzewają Piłę zapalczywe okrzyki; brzmia one bluźnierczo, jakby zmora podsyciała w sobie poczucie występku, będące źródłem jej ekstazy. Bataille pisał, że

w momencie transgresji czujemy trwogę, bez której nie byłoby zakazu: na tym polega doświadczenie grzechu. Doświadczenie prowadzi do transgresji spełnionej, udanej, która podtrzymuje zakaz po to, by się nim rozkoszować³¹.

Libertyński rys tej gry obalania i podtrzymywania granic cechuje wyzwanie rzucone niebu przez Piłę, które wieńczy akt rozrzucania członków parobka: „Niechaj Bóg was pouzbiera, ludzkie omieciny!”³².

Barbara Sienkiewicz łączy niszczyielską pasję Piły z ambicjami epistemicznymi. Żeńskie monstrum uprzedmiotawia swój preparat badawczy, porównując miłość do wyrębu, a następnie ów obiekt – mówiąc eufemistycznie – otwiera.

Pragnie wdrzeć się w ciało parobczaka, poszerzyć możliwości, jakie oferuje poznanie przez zmysł dotyku czy wzroku, przekroczyć przeto granice „zamkniętego” ciała. Otworzyć je, wnikając za pomocą gwałtu i miłości³³.

Piła może wynikać z pasji perwersyjnej docieklivosti, jako próba odpowiedzi na pytanie, które zaimprovizował w eseju *Alchemia ciała* Karol Irzykowski: „jak wygląda człowiek jako rzecz, gdy się go przepiłowuje jak deskę [...]?”³⁴, ale zarazem odsyła w stronę ludyczności, kojarzy się z iluzjonistycznym numerem – przepiłowanie kobiety (kolejny *twist* – bo tu mężczyzny) na pół. Każę to brać w nawias wszelkie próby rozstrzygającej i poważnej hermeneutyki Leśmiana. Poetyka pół żartem, pół serio drwi z naukowego podejścia, ale na szczęście umożliwia też śmiech z niewiedzy...

Głód Piły. Jest o wiele gwałtowniejszy niż głód cierpliwych anatomów, lecz wątpliwe, by przez to porównanie czynił stawką erotyzmu pragmatyczne poznanie, zdobycie wiedzy. Gwiazdą przewodnią psychosomatycznych

„panseksualizmu” w znanej monografii Leśmianowskiej, zob.: C. Rowiński, *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982, s. 225–248.

³⁰ A. Corbin, *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, s. 210.

³¹ G. Bataille, *Erotyzm*, s. 42.

³² Bataille właśnie tak pisze o markizie de Sadzie: „[...] jego ateizm rzuca bogu wyzwanie i rozkoszuje się świętokradztwem”, zob.: G. Bataille, *Sade*, s. 219.

³³ B. Sienkiewicz, *Leśmianowska „alchemia ciała” (cykle „Ballady” i „Pieśni kalekujące” z tomu „Łąka”)*, „Nauka” 2010, nr 4, s. 166.

³⁴ K. Irzykowski, *Alchemia ciała (Zagadnienie okrucieństwa)*, s. 95.

rekonesansów jest niewyrażalne, jakby pozaempiryczne, doświadczenie. Nie można uznać go za cel, bo to cała „podróż do kresu możliwości człowieka”³⁵.

Piła – konstatuje Barbara Sienkiewicz – odkrywa tylko brak tego czegoś, co jako zasada integrująca jest bez nazwy. Ciało parobczaka okazuje się ciałem granicznym poznania, samo zaś poznanie – nienasycone, otwarte na to, co niepoznane³⁶.

Przenikający Piłę żywioł dionizyjski wydobywa z niej menadę, rozszarpującą ciało mężczyzny i w czynności tej odnajdującą – chyba „tylko” tajemnicę. To sama granica rozumu domaga się przekroczenia³⁷ – badacz, który swoim laboratorium czyni eksces, a do tego bierze w nim czynny udział, gwałtownie zaprzecza poznawczemu obiektywizmowi; wiwisekcja żywego organizmu, tortury, a cóż dopiero transgresywny seks, w którym role podmiotu i przedmiotu ulegają stałej wymianie – tam, gdzie słycać jęk żywej istoty i czuć pulsowanie jej krwi, nie może być mowy o procedurze poznawczej, co najwyżej ekstremalnych eksperymentach wobec granic. Szał oddala bowiem świadomość³⁸. Transgresja jawi się manewrem od znanego do nieznanego (proces epistemiczny charakteryzuje przeciwny ruch tego wahadła), wydobywaniem się z iluzji *cogito* w samo kwestionowanie, negację bytu. Niewiedza, jako obszar bezlitosnych i samozatrąceńczych poszukiwań wewnętrznych, błyska brakiem sensu, czyli ułtymatywnym sensem człowieka³⁹; ale dopiero to unicestwienie nieciągłego istnienia, do którego czujemy mimowolne przywiązanie, przejawia się jako sakralne niemożliwe. Bataille: „O ciągłości bytu powiem tylko tyle, że moim zdaniem nie jest poznawalna, ale jest nam dane jej doświadczenie – w formie zawsze niepewnej, wątpliwej”⁴⁰.

Zamiast *panowania*, do którego ośmiela poznawcza pewność – pisał Matuszewski – [Bataille – przyp. H.H.] postuluje – w sposób na poły ironiczny, wymuszony paradoksem samoprzewycięzania człowieka [...] – *suwerenność* jako emanację *nie-wiedzy*⁴¹.

³⁵ G. Bataille, *Doświadczenie wewnętrzne*, tłum. M. Ochab, [w:] *Osoby. Transgresje 3*, wyb., oprac. i red. M. Janion, S. Rosiek, Gdańsk 1984, s. 269.

³⁶ B. Sienkiewicz, *Leśmianowska „alchemia ciała” (cykle „Ballady” i „Pieśni kalekujące” z tomu „Łąka”)*, s. 169.

³⁷ Wiąże się to także z przekroczeniem granicy, jaką zakreśla wiedza, którą można by przypisać Leśmianowi, biorąc pod uwagę fakty historycznoliterackie.

³⁸ G. Bataille, *Sade*, s. 229.

³⁹ K. Matuszewski, *Człowiek – eternizacja hiatusu. Szkic antropologii Georges’a Bataille’a*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica” 2007, nr 19/20, s. 162.

⁴⁰ G. Bataille, *Erotyzm*, s. 25.

⁴¹ K. Matuszewski, *Bataille – praktyka ekstazy*, „Hybris” 2011, nr 1, http://magazynhybris.com/images/teksty/01/KRZYSZTOF%20MATUSZEWSKI%20_%20BATAILLE%20-%20PRAKTYKA%20EKSTAZY.pdf (dostęp: 13.05.2017).

Doświadczenie świętego wymiaru ciągłości bliskie jest stanom szału misteryjnego (*mania telestike*) i wartościom, jakie w żywiole dionizyjskim afirmował Friedrich Nietzsche. Dla Bataille'a o boskości Bachusa stanowi szaleństwo: „Jednakże szaleństwo jest z natury boskie. Boskie, czyli odrzucające reguły rozumu”⁴². Między jednym a drugim jest jeszcze obrazoburcze *sacrum* sadyczne: bezproduktywny, autoteliczny i nieumotywowany pragmatycznymi czy mistycznymi celami – erotyczny nadmiar. Doświadczenie wewnętrzne o proveniencji libertyńskiej i doświadczenie mistyczne spotykają się tam, gdzie eksces i zatrata owocują irracjonalnym doznaniem bliskim *numinosum*, buzującym pierwiastkami *tremendum* i *fascinans*. Istotna różnica między religijną ekstazą a transgresją polega na tym, że ta druga pomija określenie celu swojego doświadczenia, nie poprzestaje na kontemplacji tego, co w założeniu miało objawiać się jako Bóg.

Chciałem – deklarował Bataille – aby doświadczenie wiodło tam, gdzie ono prowadzi, nie zaś prowadzić je samemu do jakiegoś z góry wyznaczonego celu. I mówię od razu, że nie wiecie ono do żadnego portu (lecz do zagubienia się absurdu). Chciałem, aby jego zasadą była nie-wiedza – a więc bardziej jeszcze rygorystycznie posłużyłem się metodą, w której celowali chrześcijanie (zaszli tą drogą tak daleko, jak na to dogmat pozwalał). [...] Doświadczenie jest zakwestionowaniem (poddaniem próbie) – w lęku i gorączce – tego, co człowiek wie o istnieniu. Jakikolwiek byłoby w tej gorączce jego rozeznanie, nie może on powiedzieć: „widziałem to a to, to, co widziałem jest takie a takie”; nie może powiedzieć: „widziałem Boga, absolut albo istotę świata” – lecz co najwyżej powiedzieć: „to, co widziałem, wymyka się rozumieniu” [...]⁴³.

Dodajmy, że erotyzm, według Michela Foucaulta, od czasów Sade'a trzeba wiązać ze „śmiercią Boga”, która stanowi warunek przekroczenia⁴⁴. Jest to jeszcze jeden „dowód” na skrajną autoteliczność gestów transgresji. Libertynka Piła nie uprawia nienasyconej miłości w celach poznawczych, chyba nie można powiedzieć nawet, by z pełną premedytacją testowała Boga, którego obalnego imienia używa tylko jako katalizatora rozpusty. Ulega raczej kaprysowi („Upatrzyła parobczaka na schyłku doliny”) i dopuszcza się nieużytecznego (bezpłodnego) aktu erotycznego, dopuszcza się czegoś, co z perspektywy międzywojennego egzystencjalizmu można chyba nazwać – *l'acte gratuit*. *Lustmord*.

Transowa rytmiczność o randze żywiołu przenikającego wszystkie byty poezji Leśmiana⁴⁵, ten uniwersalny puls krwi, który podtrzymuje istnienie

⁴² G. Bataille, *Łzy Erosa*, s. 82.

⁴³ Tenże, *Doświadczenie wewnętrzne*, s. 266–267.

⁴⁴ M. Foucault, *Przedmowa do Transgresji*, [w:] *Osoby. Transgresje* 3, s. 304–305. Według Klossowskiego parafilia jest świadectwem ateizmu (czyli zdrowego rozsądku, który wyklucza – lub zajmuje miejsce – Boga); ateizm z kolei, to „racjonalny powód trwania w anomalii”, P. Klossowski, dz. cyt., s. 1–5.

⁴⁵ O paradoksach rytmu u Leśmiana zob. K. Dybciak, „Wywalczyć cudaczne prawo bytu...”. *Antropologia Leśmiana*, „Twórczość” 1978, nr 5, s. 84–86.

i umożliwia życiodajny lub życiopodobny ruch, przenika bohaterów wierszy do tego stopnia, że nie pozwala im na spoczynek. Echo tego rytmu odzywa się w poszarpanych częściach ciała parobczaka, które zamiast popaść w inercję, usamodzielniają się i ruszają, przesywane galwanizującym prądem poezji. Żywiolowe falowanie nie natrafia w *Pile* na moment sylabotonicznej arytmii, który pozwoliłby czytelnikowi odczuć punkt szczytowy, doświadczenie głębi bytu w małej śmierci. Zresztą transgresja jest błyskawicą, cięciem gilotyny, chwilą przejścia w ruch, momentem gry granicy i przekroczenia, a więc czymś nieuchwytnym w melodyjnym języku opowiadacza, a także z punktu widzenia podglądacza. Jako zjawisko apofatyczne opiera się oczywiście werbalnej artykulacji. Jako doświadczenie wewnętrzne nie może zostać uchwycone wzrokowo...

Tymczasem „ludzkie omieciny”:

Same chciały się uciulać w kształt wielce bywały
Jeno znaleźć siebie w świecie wzajem nie umiały.

Zaczęło się od mrugania ległych w kurzu powiek –
Nie wiadomo, kto w nich mrugał, ale już nie człowiek!

Głowa dudniąc, mknie po grobli, szukająca karku,
Jak ta dynia, gdy się dłoniom umknie na jarmarku.

Piersią, sobie przywłaszczoną, jar grabieżczo dyszy,
Uchem, wbiegłym na wierzchołek, wierzba coś tam słyszy!

Oczy, wzajem rozłączone, tleją bez połysku,
Jedno brzęczy w pajęczynie, drugie śpi w mrowisku.

A ta ręka, co się wzniosła w próżnię ponad drogą,
Znakiem krzyża przeżegnała nie wiadomo kogo!

Transgresywne dążenie, aby osiągnąć „taki punkt w życiu, który znajduje się tak blisko niemożliwości życia, jak to tylko możliwe”⁴⁶, unieważnia na swym szczycie podmiotową jaźń. Ciało i psychika występują w przemieszaniu i wspólnie ulegają degradacji – zanik *ego*, które dotąd nazywało się „parobczakiem”, wiąże się z dyspersją cielesnych członków, a nawet przypisanych niektórym organom zmysłów. Powrót od konstruktów do ciała w kawałkach odwraca proces samostanowienia: bliskość zrodzona z przemocy eksterminuje tożsamościowy ład⁴⁷. Z podobnego doświadczenia (paradoksalnie niepowiązanego właściwie z mechanicystycznym podejściem do ciała) zrodziła się idea *Lalki* Hansa Bellmera, którą można było – jak pisał Konstanty Jeleński –

⁴⁶ M. Foucault, *Dits et écrits. 1954–1988*, t. 4, Paris 1994, s. 43, cyt. za: A. Kapusta, *Filozofia ekstremalna. Wokół myśli krytycznej Michela Foucaulta*, Lublin 2002, s. 34.

⁴⁷ K. Matuszewski, *Sade. Msza okrucieństwa*, s. 40.

rozkładać, fotografować poszczególne detale lub całości potwierdzające nieświadome rojenia, będące obiektywizacją doznań zwanych cenestetycznymi – gdy ciało w stuporze nie rozróżnia już własnych członków [wyróżn. – H.H.]⁴⁸.

Układ somatyczny kochanka ulega entropii: powieki osobno, głowa osobno, także pierś, ucho, oczy, ręka. Metafora alfabetu ciała, jaką Eugeniusz Czaplejewicz odnalazł w szkicu Leśmiana poświęconym *Pieśni nad Pieśniami*⁴⁹, jest efektowna, ale niewystarczająca; wyliczenie elementów abecadła w tym wypadku jeszcze nic nie znaczy⁵⁰. Zbiór znaków stanowi punkt wyjścia, ale właściwą drogą semiozy Leśmianowskiej jest tworzenie słów (najlepiej neologizmów lub onomatopej) i zdań (jak u Bellmera: zdań – nieskończonych ciągów sensów – a nie zamkniętych systemów gramatycznych). „Ciało, które doznało przyjemności – pisał Jean-Luc Nancy – rozciąga się we wszystkich kierunkach, nadając sens wszystkim im naraz, a równocześnie żadnemu z nich”⁵¹. Na przedłużeniu odosobnienia części cielesnych leży separacja zmysłów, które nie tworzą już zsynchronizowanego organu sensorycznej percepcji i odbierają bodźce osobno. Nancy uznaje rozproszenie odczuć za konsekwencję doznania przyjemności:

zmysły nie dotykają się – nie ma „zmysłu wspólnego” ani odczucia „w sobie”; Arystoteles wie o tym, kiedy mówi, że każdy zmysł czuje oraz czuje, że się czuje, każdy z osobna i bez zwierzchniego nadzoru, każdy odizolowany jako wzrok, słuch, smak, zapach, dotyk – każdy doznający przyjemności równoczesnej ze świadomością doznawania przyjemności w całkowitym oddaleniu od swojego doznawania przyjemności; z tego biorą swój początek wszystkie teorie sztuki⁵².

Wyobrazeniowe źródło Leśmianowskich kadrów pokawałkowanego ciała i ruchu scalania Iwona Gralewicz-Wolny odnalazła w romantyzmie⁵³. Opisany w IX scenie trzeciej części *Dziadów* Adama Mickiewicza cykl wiecznego powrotu jako pośmiertnej kary dotyczy Bajkowa, który pragnął co roku zmieniać żonę, więc przewrotne niebo wabiło go w zaświatach wizją zmysłowej dziewicy, oddzielanej od niego, gdy był już blisko, przez krwiożercze psy.

⁴⁸ K.A. Jeleński, *Bellmer albo Anatomia Nieświadomości Fizycznej i Miłości*, s. 9.

⁴⁹ E. Czaplejewicz, *Adresat w poezji Leśmiana*, s. 59.

⁵⁰ Osobny argument (który mógłby być kontrargumentem dla tej pracy) pożyczam od poststrukturalisty: „Kiedy bierze się pod uwagę pismo jako całość, to ciało mogłoby być jedną z jego liter – a jednak nigdy nią nie jest. Możliwe też, że jest ono literą bardziej oddaloną, bardziej zdekonstruowaną niż wszelka literalność: jest «liternością», która nie daje się przeczytać. I tak oto ciało jest tym, co nie daje się odczytać z pisma – właśnie z pisma”, J.-L. Nancy, *Corpus*, tłum. M. Kwietniewska, Gdańsk 2002, s. 77.

⁵¹ Tamże, s. 105.

⁵² Tamże.

⁵³ I. Gralewicz-Wolny, *Drobiażdżki i omieciny. O rozproszeniu ciała w poezji Bolesława Leśmiana*, [w:] *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 1, s. 190–192.

Nieziemnie rozszarpywane przez nie na ochłapy, ciało poplecznika Senatora od razu po zniknięciu stada – mocą kreacji momentalnej, możliwej tylko w liryce – lgnęło do zespolenia po to, by po raz kolejny odebrać tę samą karę. U Leśmiana, w poezji którego rytm sugeruje możliwość podobnej cyklicznej repetycji, entropia wydaje się nieodwracalna, zaświaty milczą, a natura pozostaje indyferentna wobec zagadnień etycznych, nie rozdziela kar. Poza tym ruch rozpadu i scalania u Mickiewicza jest permanentnym scenariuszem eschatologicznym. Kara odbywa się w nieskończoność, nie ma mowy o me-tempychozie czy metamorfozie. W *Pile* – zamiast cyklu – występuje ruch od jedności do wielości. W wyniku asymilacji części ciała eksparobczaka przez przyrodę powstaje prawdziwa groteska, poetycki ekwiwalent ornamentu łączącego motywy flory z członkami ludzkimi.

Symultanicznie z orgazmicznym doświadczeniem rozprężenia ciała i zmysłów snuje się wątek rozpadu pośmiertnego, którego zwieńczeniem jest gest przeżegnania, ustanawiający nad zwłokami chłopca symboliczny (albo konwencjonalny) krzyż nagrobny. Ten sam gest łatwo odczytać odmiennie, jako perskie oko puszczane przez parobczaka, puentujące niepowtarzalne doznanie rozkoszy jeszcze jednym libertyńsko-błudnierczym wybrykiem, który świadczy o tym, że gra w transgresję warta była świeczki. Jeśli przyjąć wariant śmierci, to życie, tłące się w pozbawionej rdzenia osobowości miazdze, jest fermentacją gnijących tkanek, ruchliwością toczącego ją robactwa (oczy znalazły się nawet w siedzibach pająka i mrówek). *Credo*: odłamki istnienia ludzkiego mogą przetrwać w przyrodzie za cenę utraty tożsamości oraz odpodobnienia względem pierwowzoru.

Wolę jednak czytać te strofy *Pity* jako nałożenie na siebie dwóch wariantów w powidoku, jednoczesne działanie małej i wielkiej śmierci, zmierzające do punktu, w którym przeciwieństwa życia i śmierci trwają obok siebie, nie utożsamiając się ze sobą ani się nawzajem nie negując⁵⁴. Ta mała jest wszakże zapowiedzią swej następczyni, wielka może okazać się odtworzeniem doznania, którego człowiek doświadczał w transgresji.

Pora wrócić do gilotyny. Głowa samotnie tocząca się po grobli ewokuje konsekwencje intymnego z nią obcowania. Otwiera się portal do historycznych scen dekapitacji – tych scenek rodzajowych czasów rewolucji francuskiej, wśród których ścięcie Ludwika XVI wybija się swym symbolicznym zacięciem⁵⁵. Oto lud uśmierca króla, a równocześnie abstrakcję Boga, którą rozum nie raz podawał w stan kryzysu. Powstaje logocentryczna próżnia, dezorganizująca prawo, zaś ciało (lud/wierni) pozbawione głowy – popada w ekstatyczny chaos. Ballada Leśmiana podpowiada kontekst jarmarku. Wszakże stan (pozornego) bezkrólewia umożliwia (choćby w Bachtinowskiej koncepcji

⁵⁴ K. Matuszewski, *Człowiek – eternizacja hiatusu. Szkic antropologii Georges'a Bataille'a*, s. 161.

⁵⁵ „Dwudziestego pierwszego stycznia 1793 roku królobójstwo odwraca ceremonial śmierci króla. Owego dnia zdumieni patrioci z radością wpatrują się w głowę potwora i płynącą z niej krew, która ma odrodzić Republikę. Przyjaciele króla zaś rzucają się, by umoczyć chusteczkę w tej odkupicielskiej cieczy, której przelanie czyni z Ludwika XVI Chrystusową postać męczennika”, A. Corbin, *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, s. 221-222.

dołu materialno-cieleśnego) celebrację tymczasowego odwrócenia porządków społecznych, święto inwersji, która w rzeczywistości służy utrwaleniu *status quo*. Bataille w *Erotyzmie* przeniósł ten przypadek na pole gry transgresji i zakazu; pisał o prawdziwej śmierci władcy, która urągając barierom uosobianym według ludu przez króla i obwarowującym gwałt rozpadu, odbiera sens ustanowionym granicom i rozpętuje wśród poddanych święto (kradztwo). Świat bez głowy dowartościowuje antylogocentryzm, marginalizowane i tabuizowane zjawiska, oznacza możliwość transgresji oraz dostęp do ciągłości – sakralności ponadrozumowej, wolnej od racjonalizacji i etycyzacji⁵⁶. Bezgłowy (*acéphale*)⁵⁷ *modus* istnienia, który staje się udziałem eksparobka, podejmuje nietzscheańskie wyzwanie „śmierci Boga”, czyniąc kwestionowanie wszelkich skostniałych i pragmatycznie motywowanych struktur symbolicznych warunkiem własnej suwerenności⁵⁸, nawet za cenę autodestrukcji.

BIBLIOGRAFIA

- Augsburger J., *Masochizmy. Mitologizacja jako estetyka kryzysu w twórczości Brunona Schulza*, tłum. K. Lukas, „Przestrzenie Teorii” 2011, nr 15.
- Banasiak B., *Obywatel Louis Sade, albo le Marquis sans-culotte parvenu*, http://sade.ph-f.org/teksty_pdf/bb_obywatel_sade.pdf (dostęp: 11.05.2017).
- Bataille G., *Doświadczenie wewnętrzne*, tłum. M. Ochab, [w:] *Osoby. Transgresje 3*, wyb., oprac. i red. M. Janion, S. Rosiek, Gdańsk 1984.
- Bataille G., *Erotyzm*, tłum. M. Ochab, wyd. 3, Gdańsk 2015.
- Bataille G., *Łzy Erosa*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2009.
- Bataille G., *Sade*, tłum. B. Banasiak, „Nowa Krytyka” 1995, nr 6.
- Corbin A., *Bóle, cierpienia i niedole ciała*, [w:] *Historia ciała*, t. 2, *Od Rewolucji do I wojny światowej*, red. A. Corbin, tłum. K. Belaid, T. Stróżyński, Gdańsk 2013.
- Czaplejewicz E., *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław 1973.
- Deleuze G., *Prezentacja Sacher-Masocha. Chłód i okrucieństwo*, tłum. T. Swoboda, „Schulz/Forum” 2016, nr 7.
- Dybczak K., „Wywalczyć cudaczne prawo bytu...”. *Antropologia Leśmiana*, „Twórczość” 1978, nr 5.
- Foucault M., *Ciało skazańców*, tłum. T. Komendant, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, wyb. i oprac. A. Chałupnik, Warszawa 2008.
- Foucault M., *Przedmowa do Transgresji*, [w:] *Osoby. Transgresje 3*, wyb., oprac. i red. M. Janion, S. Rosiek, Gdańsk 1984.

⁵⁶ Epistemologia mistyczna proponuje rozróżnienie na *sacrum* (w uproszczeniu: moralność) i *numinosum* (świętość irracjonalna).

⁵⁷ Niefortunnie termin ten odsyła mimo wszystko do głowy (jako przedmiotu resentymentu?), dlatego bezgłowy sposób istnienia – lepiej niż słowo – ilustruje rycina z okładki czasopisma *Acéphale*.

⁵⁸ Zob. K. Matuszewski, *Bataille – praktyka ekstazy*.

- Freud S., *Dwa rodzaje popędów*, tłum. J. Prokopiuk, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, wyb. i oprac. A. Chałupnik, Warszawa 2008.
- Gerould D., *Historia gilotyny. Legenda i morał*, tłum. A. Kruczkowska, Gdańsk 1996.
- Gralewicz-Wolny I., *Drobiażdżki i omieciny. O rozproszeniu ciała w poezji Bolesława Leśmiana*, [w:] *Miniatura i mikrologia literacka*, red. A. Nawarecki, t. 1, Katowice 2000.
- Irzykowski K., *Alchemia ciała (Zagadnienie okrucieństwa)* [w:] K. Irzykowski, *Alchemia ciała i inne szkice oraz aforyzmy*, wyb. W. Głowala, Wrocław 1996.
- Jeleński K.A., *Bellmer albo Anatomia Nieświadomości Fizycznej i Miłości*, wyb. i oprac. P. Kłoczowski, tłum. J. Lisowski, wyd. 2, Gdańsk 2013.
- Kapusta A., *Filozofia ekstremalna. Wokół myśli krytycznej Michela Foucaulta*, Lublin 2002.
- Klossowski P., *Integralna potworność*, tłum. B. Banasiak, s. 10–11, http://sade.ph-f.org/teksty_pdf/klossowski_potwornosc.pdf (dostęp: 12.06.2017).
- Leśmian B., *Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, Wrocław 1983.
- Leśmian B., *Środowisko jest zbiorem banalnych idei; nowe wartości do życia zbiorowego wnosi jednostka twórcza* [cytat zastępujący tytuł], „Czas” 1935, nr 131.
- Leśmian B., *Z rozmyślań o Bergsonie*, [w:] B. Leśmian, *Szkice literackie*, Warszawa 1959.
- Matuszewski K., *Bataille – praktyka ekstazy*, „Hybris” 2011, nr 1, http://magazynhybris.com/images/teksty/01/KRZYSZTOF%20MATUSZEWSKI%20_%20BATAILLE%20-%20PRAKTYKA%20EKSTAZY.pdf (dostęp: 13.05.2017).
- Matuszewski K., *Człowiek – eternizacja hiatusu. Szkic antropologii Georges’a Bataille’a*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica” 2007, nr 19/20.
- Matuszewski K., *Sade, czyli filozof niebezpieczny*, „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3.
- Matuszewski K., *Sade. Msza okrucieństwa*, Gdańsk 2008.
- Nancy J.-L., *Corpus*, tłum. M. Kwietniewska, Gdańsk 2002.
- Paz O., *Erotyzm i seksualizm*, tłum. P. Fornelski, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, wyb. i oprac. A. Chałupnik, Warszawa 2008.
- Rosochacka A., *Potworne ciała protetycznego. Obcość uwewnętrzniiona*, „Świat i Słowo” 2012, nr 1, s. 133, http://www.swiatislowo.ath.bielsko.pl/sis18/11.rosochacka-potworne_ciala_protetycznego.pdf (dostęp: 30.04.2017).
- Rowiński C., *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982.
- Różyc-Molenda J., *O fenomenologii kawałkowania*, [w:] *Miniatura i mikrologia literacka*, red. A. Nawarecki, t. 1, Katowice 2000.
- Sienkiewicz B., *Leśmianowska „alchemia ciała” (cykle „Ballady” i „Pieśni kalekujące” z tomu „Łąka”)*, „Nauka” 2010, nr 4.
- Taborska A., *Senny żywot Leonory de la Cruz*, Gdańsk 2011.
- Trznadel J., *Twórczość Leśmiana (próba przekroju)*, Warszawa 1964.

STRESZCZENIE

Transgresja angażuje psychosomatycznie: cielesne doznanie bólu i rozkoszy, sprovokowane przez samozachowawcze ograniczenia, toruje drogę doświadczeniom oderwanym od zmysłów i rozumu. Naruszenie barier narusza człowieka; potem jest niemożliwe, którego transpozycją w znanej balladzie Leśmiana – *Piła* – jest dezintegracja i dyspersja ciała, doznającego okrutnej rozkoszy. Artykuł stanowi próbę odświeżonej lektury tej ballady, proponuje uwzględnienie w interpretacji – nietypowego dla badań nad Leśmianem – sadycznego kontekstu. W *Piła* inspiracja wierzeniowością ludową, na którą wskazywał już Jacek Trznadel, przenika się z modernistycznie przepracowanym doświadczeniem rewolucji. Tematyzowane w utworze podobieństwo cielesnego obcowania do sceny widowiskowej tortury umożliwia potraktowanie tej ballady jako ważnego głosu w kwestii rozróżnienia między seksualnością, której celem jest progenitura, a erotyzmem, zmierzającym do rozkoszy bezpłodnej i nieużytecznej. Artykuł skupia się na charakterystyce libertyńskich rysów poetyki Leśmiana, wskazaniu potencjalnych źródeł obrazu kobiety-piły, znaczeniu eksklamacji balladowych kochanków, zagadnieniu rytmu oraz symbolice ciała pokawałkowanego.

Słowa kluczowe

Leśmian, *Piła*, transgresja, libertynizm, rewolucja, ciało

SUMMARY

Bolesław Leśmian's *Piła* (The Saw): towards trans and transgression

Transgression engages psychosomatically: the corporeal experience of pain and pleasure provoked by self-preservation constraints paves the way for experiences detached from the senses and reason. Violation of barriers violates the man; beyond that lays the impossible, which in the well-known Leśmian's ballad *Piła* is transposed as disintegration and dispersion of the body experiencing cruel delight. The article is an attempt at refreshed reading of this ballad; it suggests taking into account a sadistic context which is considered atypical of research into Leśmian. In this poem the inspiration of folk beliefs permeates with the modernist experience of the revolution. The similarity of carnal intercourse to a scene of spectacular torture makes it possible to treat this ballad as an important voice in the issue of distinction between sexuality aimed at progeny, and eroticism leading to barren and unuseful pleasure. The paper focuses on the characteristics of libertine features of Leśmian's poetics, the indication of potential sources of the woman-saw image, the importance of exclamations of ballad lovers, the issue of rhythm and the symbolism of fragmented body.

Keywords

Leśmian, *Piła*, *The Saw*, transgression, libertinism, revolution, body, somatics